

Orzecznictwo Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku w sprawach karnych prowadzonych w latach 1946–1955 przeciwko funkcjonariuszom UBP i MO

Wśród kilku kategorii osób, które w latach 1946–1955 podlegały właściwości wojskowych sądów rejonowych, znaleźli się również funkcjonariusze komunistycznego aparatu represji¹. Jeden z szefów wspomnianych instytucji specjalnych wojskowego wymiaru sprawiedliwości, mjr Filip Feld², stwierdził w maju 1946 r., że „stan moralny [funkcjonariuszy MO i UBP – D.B.] pozostawia jeszcze wiele do życzenia, a przestępstwa popełniane przez członków tych formacji są wcale nierzadkie”³. W związku z tym kierownictwo służby sprawiedliwości poleciło szefom wojskowych sądów rejonowych „w polityce karnej wytrwale dążyć do oczyszczenia organów BP i MO od elementów niepożądanych i kompromitujących, które starają się przedostać do szeregów służby bezpieczeństwa i milicji nierzadko w zamiarach wręcz reakcyjnych, w celu dyskredytacji tych organów w oczach społeczeństwa”⁴.

Spośród 6752 osób oskarżonych⁵ przez prokuratorów Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku w latach 1946–1955, których sprawy rozpatrywali następnie

¹ Wojskowe sądy rejonowe zostały powołane na mocy rozkazu organizacyjnego nr 023/Org. naczelnego dowódcy Wojska Polskiego z 20 I 1946 r. (AIPN Gd, 538/800, Odpis rozkazu organizacyjnego nr 023/Org. NDWP, 20 I 1946 r., k. 113).

² Filip Feld (1897–1969), sędzia wojskowy, w latach 1946–1948 szef WSR w Szczecinie. Szerzej zob. K. Szwańcyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 293.

³ Cyt. za: R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010, s. 260.

⁴ *Ibidem*, s. 249.

⁵ Według sprawozdań statystycznych w latach 1946–1955 przed WSR w Gdańsku oskarżono łącznie 6752 osoby. Fizycznie jednak oskarżonych było prawie o tysiąc mniej. Liczba 6752 jest bowiem sumą liczb osób postawionych w stan oskarżenia wykazywanych w miesięcznych (za lata 1946, 1950–1955) i rocznych (za lata 1947–1949) sprawozdaniach statystycznych sądu. Jednak ze względu na sposób prowadzenia sprawozdawczości statystycznej w sądach wojskowych (np. jeżeli sprawa jakiegoś oskarżonego nie została rozpatrzona w miesiącu, w którym wpłynęła do sądu, był on co miesiąc, aż do momentu rozpatrzenia sprawy, wykazywany w sprawozdaniach

sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 1648 (24,4 proc.) należało do dwóch wyżej wymienionych grup zawodowych⁶. Powodów, dla których wśród osób skazanych znalazła się tak liczna „delegacja” funkcjonariuszy UBP i MO, należy doszukiwać się przede wszystkim w wadliwej procedurze naboru do obu tych formacji oraz powojennej sytuacji społeczno-politycznej sprzyjającej powstawaniu zjawisk kryminogennych także wśród tej grupy zawodowej.

W związku z intensywną rozbudową struktur tzw. aparatu represji Polski Ludowej i związaną z tym koniecznością zatrudnienia w krótkim czasie dużej liczby pracowników proces rekrutacyjny do tych instytucji nie był zbyt surowy. Do służby w obu formacjach trafiały często osoby zupełnie przypadkowe, z niewielkim wykształceniem ogólnym (a nierzadko też i bez⁷), szukające awansu społecznego, nie tylko zupełnie nieprzygotowane do pełnienia powierzonych im obowiązków, ale również o wątpliwej postawie moralnej. Bardzo często możliwości, jakie oferowała im nowa praca, funkcjonariusze wykorzystywali głównie do osiągania osobistych korzyści majątkowych⁸, nie przejmując się zbytnio zleconą im w ramach obowiązków służbowych ochroną własności państwowej czy prywatnej. Poza tym przekonanie o dysponowaniu nieograniczoną władzą w zestawieniu z młodym wiekiem i doświadczeniami wojennymi nowych kadr rodziły wśród członków obu wymienionych formacji wiele problemów natury dyscyplinarnej.

Lekarstwem na katastrofalny stan dyscypliny funkcjonariuszy MO miała być m.in. akcja weryfikacyjna przeprowadzona w organach MO w latach 1946–1947, w której

statystycznych jako oskarżony) jedna osoba mogła wygenerować kilku (w zależności od liczby miesięcy oczekiwania na rozpatrzenie sprawy) statystycznych oskarżonych, co powoduje rozbieżności pomiędzy liczbą oskarżonych a liczbą osób, których sprawy faktycznie zostały rozpatrzone. Prawdziwą liczbę oskarżonych w danym roku otrzymuje się dopiero po zsumowaniu liczby osób skazanych, uniewinnionych, załatwionych w inny sposób oraz tych, których sprawy umorzono. Po przeprowadzeniu tego działania okazuje się, że rzeczywista liczba oskarżonych, których sprawy w latach 1946–1955 rozpatrywał WSR w Gdańsku, jest mniejsza prawie o tysiąc i wynosi 5848. Jednak aby móc przedstawić analizę statystyczną działalności orzeczniczej WSR w Gdańsku, która z braku innych źródeł musiała oprzeć się na danych zawartych w sprawozdaniach miesięcznych i rocznych gdańskiego sądu, w dalszej części pracy w odniesieniu do liczby oskarżonych i skazanych autor używa liczb wykazywanych w sprawozdaniach statystycznych sądu, chociaż należy pamiętać o tym, że nie w pełni odpowiadają one rzeczywistości.

⁶ D. Burezyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012, s. 305.

⁷ Jedną z kontroli przeprowadzoną w październiku 1944 r. przez inspektorów Naczelnej Prokuratury Wojskowej wykazała, że pracownicy aparatu bezpieczeństwa z Rzeszowa, Zamościa, Krasnegostawu, Hrubieszowa i Chełma nie tylko nie znali podstawowych nawet zasad prowadzenia śledztwa, ale także cechował ich „brak wykształcenia, brak doświadczenia, w jednym wypadku niemal analfabetyzm” (cyt. za: J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004, s. 104).

⁸ Szczególną podatność funkcjonariuszy UBP i MO na przyjmowanie korzyści majątkowych w pierwszym, organizacyjnym, okresie działalności organów bezpieczeństwa tzw. Polski Ludowej próbowano tłumaczyć ich trudną sytuacją majątkową, niskimi poborami oraz brakami w zaopatrzeniu i wyżywieniu (AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za maj 1946 r., 4 VI 1946 r., k. 37).

wyniku tylko do września 1946 r. do Komendy Głównej MO w Warszawie przesłano wnioski o zwolnienie około 30 proc. milicjantów z woj. gdańskiego⁹. Końcowym efektem tej akcji było usunięcie z szeregów gdańskiego MO około 40 proc. funkcjonariuszy¹⁰, dzięki czemu już w grudniu 1946 r. odnotowano wyraźne zmniejszenie przestępczości wśród tej grupy zawodowej¹¹. Jednak problem ze zdyscyplinowaniem funkcjonariuszy MO i UBP pozostawał aktualny przez cały okres działalności WSR w Gdańsku, a z jego objawami sędziowie tej instytucji musieli się zmagać nieustannie. Eskalacji zjawiska nie zapobiegły także wygłaszane w komendach MO przez sędziów WSR w Gdańsku „pogadanki” na temat przyczyn przestępstw i kar, jakie groziły za ich popełnienie¹². Dla przykładu w trzech pierwszych kwartałach 1954 r. w jednostkach MO w Trójmieście oraz w komendach powiatowych w Elblągu, Wejherowie i Lęborku wygłoszono łącznie osiem „pogadank”¹³.

Postępowanie przygotowawcze w sprawie przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy UBP i MO prowadziły z reguły sekcje specjalne wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego i komend wojewódzkich MO. Na szczeblu centralnym był to Samodzielny Wydział ds. Funkcjonariuszy na prawach departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 20 sierpnia 1949 r. wydział uległ reorganizacji i zmienił nazwę na Biuro ds. Funkcjonariuszy¹⁴. Jak stwierdził Janusz Borowiec, głównym celem działalności wydziałów ds. funkcjonariuszy nie była jednak walka z przestępczością wśród pracowników aparatu represji (np. notorycznym stosowaniem niedozwolonych metod w śledztwie), a jedynie wyszukiwanie „elementu reakcyjnego” w strukturach MBP¹⁵.

⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 195.

¹⁰ W całym kraju w 1947 r. w wyniku działalności specjalnych komisji weryfikacyjnych zwolniono z MO prawie 15 tys. funkcjonariuszy. Po weryfikacji stan liczebny milicji na 1 IX 1947 r. wynosił 46 440 osób (Z. Jakubowski, *Powstanie, rozwój i udział Milicji Obywatelskiej oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalanie władzy ludowej 1944–1948* [w:] *O utrwalanie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982, s. 268).

¹¹ AIPN Gd, 538/307, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za grudzień 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 14.

¹² Początkowo tym rodzajem działalności profilaktycznej objęto jedynie żołnierzy KBW i WOP, gdyż poddanie jej działaniu funkcjonariuszy MO opóźniało się ze względu na oczekiwanie Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku na wytyczne centrali w tym zakresie. Dopiero po ich uzyskaniu komendant wojewódzki zgodził się na wygłaszanie „pogadank” w podległych mu jednostkach terenowych (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 147).

¹³ Dotyczyły one głównie przestępstw: nadużycia władzy, niedbałego pełnienia służby, niezgodnego z przepisami użycia broni lub jej utraty oraz nadużywania alkoholu. Uczestniczyło w nich przeciętnie od czternastu do czterdziestu funkcjonariuszy różnych stopni. Podczas „pogadank” sędziowie zwracali uwagę słuchającym ich funkcjonariuszom MO m.in. na fakt, że częstą przyczyną popełniania przestępstw w ich grupie zawodowej było nadużywanie alkoholu (AIPN Gd, 538/30, Analiza wyników pracy profilaktycznej WSR w Gdańsku za pierwszy, drugi i trzeci kwartał 1954 r., 29 XI 1954 r., k. 118).

¹⁴ M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, Lublin 1999, s. 50.

¹⁵ J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 140.

Tabela 1. Oskarżeni „mundurowi” przed WSR w Gdańsku w latach 1946–1955 (ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonariuszy UBP i MO)¹⁶

Rok	Oskarżeni mundurowi*						Razem
	UBP		MO		pozostali**		
	liczba	proc.	liczba	proc.	liczba	proc.	
1946	92	31,3	176	59,9	26	8,8	294
1947	89	21,3	231	55,4	97	23,3	417
1948	53	21,8	127	52,3	63	25,9	243
1949	54	22,1	125	51,2	65	26,7	244
1950	99	27,9	108	30,4	148	41,7	355
1951	108	35,6	84	27,7	111	36,7	303
1952	66	36	38	20,8	79	43,2	183
1953	52	30	50	28,9	71	41,1	173
1954	38	31,7	36	30	46	38,3	120
1955	12	30,8	10	25,6	17	43,6	39
Ogółem	663	28	985	41,5	723	30,5	2371

*Funkcjonariusze UBP, MO, SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

** Funkcjonariusze SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

Sekcje specjalne zajmujące się przestępczością funkcjonariuszy UBP i MO, występujące pod nazwą wydziałów ds. funkcjonariuszy (w przypadku WUBP) i wydziałów specjalnych (w odniesieniu do KW MO), działały również w Gdańsku¹⁷. Z powodu nielicznej obsady personalnej prowadzone przez nie śledztwa ciągnęły się miesiącami. Większość z nich kończyło się zresztą jedynie wszczęciem postępowania dyscyplinarnego, pozostałą zaś część umarzała najczęściej prokuratura wojskowa, a tylko nieliczne trafiły do sądu¹⁸.

¹⁶ Podstawę prezentowanych ustaleń stanowią obliczenia własne autora przeprowadzone na podstawie sprawozdań miesięcznych oraz repertoriów WSR i WPR: AIPN Gd, 538/3; AIPN Gd, 538/7; AIPN Gd, 538/9; AIPN Gd, 538/13; AIPN Gd, 538/17–19; AIPN Gd, 538/23–24; AIPN Gd, 538/29; AIPN Gd, 538/38; AIPN Gd, 442/1–10; AIPN Gd, 79/15–22; AIPN Gd, 80/2–12; AIPN Gd, 80/17–19; AIPN Gd, 81/1; AIPN Gd, 81/2; AIPN Gd, 81/4; AIPN Gd, 81/7–11; AIPN Gd, 81/13–19; AIPN Gd, 81/21; AIPN Gd, 82/1; AIPN Gd, 82/2.

¹⁷ W wyniku działalności tego drugiego wydziału w 1945 r. ukarano ogółem 189 funkcjonariuszy z woj. gdańskiego, dwanaście prowadzonym przeciwko nim spraw umorzyła WPR w Gdańsku, a dziesięć przekazano do WSR w Gdańsku. W sierpniu 1946 r. Sekcja Dyscyplinarna KW MO w Gdańsku ukarała 87 funkcjonariuszy, a we wrześniu jedynie dziesięciu (K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945–1949*, Gdańsk 2011, s. 104–105).

¹⁸ Dla przykładu w sierpniu 1946 r. z 263 spraw prowadzonych przez Sekcję Specjalną ds. Funkcjonariuszy KW MO w Gdańsku 252 załatwiono dyscyplinarnie w komendzie, a tylko jedenaście

Jeden z typowych przypadków umorzenia postępowania wobec funkcjonariuszy UBP oskarżonych o poważne przestępstwa opisali w swojej pracy Igor Hałagida i Janusz Marszałec. Wspomniana sprawa dotyczyła funkcjonariuszy UBP z Samodzielnej Sekcji Filtracyjnej WUBP z Gdańska oddelegowanych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych do Więzienia Karno-Śledczego w Starogardzie Gdańskim. Zostali oni oskarżeni o wymuszanie zeznań siłą, a ofiarami były osoby podejrzane o nielegalne przekroczenie granicy. Z bogatego repertuaru tortur funkcjonariusze UBP stosowali m.in. zamykanie w karcerze w samej bieliźnie, bicie kluczami, kijem, pięścią (w wełnianej rękawiczce) w serce i inne części ciała, polewanie zimną wodą, wkładanie ołówków między palce i wykonywanie dużej liczby przysiadów. Ludzie ci czuli się panami więzienia i nie kryli się ze swoimi metodami pracy. Sprawa wyszła na jaw, kiedy pokrzywdzeni napisali skargę na śledczych do szefa WUBP w Gdańsku. Wszczęto postępowanie dyscyplinarne, ale ubecy nie przyznawali się do zarzucanych im czynów – pomimo obciążających ich zeznań złożonych również przez strażników starogardzkiego więzienia.

Reakcja ich bezpośredniego przełożonego była doprawdy kuriozalna. Co prawda przyznał on, że więźniowie byli bici, ale dodał, że w zeznaniach opisujących represje, jakich doznali z rąk oskarżanych funkcjonariuszy gdańskiego UBP, zdecydowanie przesadzają, a poza tym przecież domniemani pokrzywdzeni nie byli bez winy¹⁹. Jak stwierdził kpt. Wincenty Podlubny, naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, w raporcie skierowanym do szefa WUBP w Gdańsku, mjr. Mariana Cieślaka: „Fakty bicia więźni [sic!] są przez nich w dużej mierze wyolbrzymione oraz rozszerzone do większych ich rozmiarów, gdyż poszkodowani są niewątpliwie wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości w Polsce Ludowej i do organów władz państwowych, o czym świadczą fakty ich osadzenia w więzieniu za usiłowania przekroczenia granicy lub pomocnictwo w przekroczeniu granicy RP. [...] Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zeznający, obciążający [funkcjonariuszy] więźniowie kontaktowali się z sobą i że nastąpiło między nimi niewątpliwie porozumienie, o czym świadczy zasadnicza ich zgodność zeznań oraz to, że jednak przebywali oni również w więzieniu w Starogardzie [Gdańskim – D.B.]. [...] stosowanie niedozwolonych metod w śledztwie w stosunku do poszczególnych więźniów miało miejsce, zostało potwierdzone przez świadków – strażników więzienia. [...] Bezsprzeczną winę w tym ponosi kierownik grupy filtracyjnej, który przychodził do pracy w stanie nietrzeźwym i jest odpowiedzialny za czyny popełnione na więźniach przez podwładnych, dając zły przykład tym, że osobiście dopuszczał się stosowania niedozwolonych metod”²⁰.

przekazano do WPR w Gdańsku. We wrześniu 1946 r. dyscyplinarnie załatwiono sześćdziesiąt, a do prokuratury wojskowej przekazano tylko osiem (AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 195).

¹⁹ I. Hałagida, J. Marszałec, *Każdemu sprawiedliwie. Łamanie prawa przez funkcjonariuszy stalinowskiego aparatu represji i spotykające ich z tego powodu konsekwencje (kilka gdańskich przykładów)*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 6, s. 59.

²⁰ Cyt. za: *ibidem*, s. 59–60.

Ostatecznie sprawa nie trafiła do WSR w Gdańsku, gdyż szefowie oskarżonych funkcjonariuszy wystąpili z wnioskiem do WPR w Gdańsku o umorzenie dochodzenia przeciwko wyżej wymienionym z uwagi na ukaranie ich dyscyplinarnie. Kara, jaką otrzymali oskarżeni po zakończeniu postępowania dyscyplinarnego, wynosiła: czternaście dni aresztu zwykłego dla Romana Niedzielskiego z potrąceniem 50 proc. z poborów za czas odbywania kary aresztu, czternaście dni aresztu zwykłego dla Jarosława Turowca i Adolfa Dremy z potrąceniem 25 proc. poborów za czas odbywania kary aresztu oraz dziesięć dni aresztu domowego z potrąceniem 25 proc. poborów za czas odbywania kary dla Mieczysława Cyrana. Poza tym wszystkich oskarżonych przeniesiono do pracy w WUBP w Gdańsku. Prokurator WPR w Gdańsku, mjr Franciszek Mateja, przychylił się do wniosku szefa WUBP w Gdańsku i wydał postanowienie o umorzeniu sprawy²¹.

Ściganie przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy UBP i MO utrudniała postawa ich przełożonych, którzy nie chcieli współpracować z przedstawicielami wojskowych organów ścigania, oraz procedura karna, jaką w takich przypadkach przewidywało prawo. Na przykład w maju 1946 r. kierownik Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku ppor. Kazimierz Tomaszewski odmówił prokuratorowi WPR w Gdańsku udzielenia informacji o działalności podległej mu komórki i prowadzonych przez jej funkcjonariuszy postępowaniach, zasłaniając się brakiem zgody MBP na tego typu działania²². Później jednak relacje uległy polepszeniu i obie instytucje nawiązały bliższą współpracę, chociaż nie przebiegała ona bez zakłóceń²³.

Większość przestępstw, jakich dopuszczali się funkcjonariusze UBP i MO, stanowiły przypadki nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą²⁴, przestępstwa urzędnicze i wartownicze, napady rabunkowe²⁵, a także pobicia i różnego rodzaju przestępstwa przeciwko honorowi funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa (chodziło głównie o ich udział w awanturach i bójkach). Do ich popełnienia dochodziło naj-

²¹ *Ibidem*, s. 60.

²² Do takich samych sytuacji dochodziło m.in. we Wrocławiu, gdzie szef miejscowego WUBP uważał, że jedynym uprawnionym do prowadzenia postępowań przeciwko funkcjonariuszom UBP jest Wydział ds. Funkcjonariuszy wrocławskiego WUBP. Prokuratura wojskowa jego zdaniem nie mogła prowadzić dochodzenia w sprawach funkcjonariuszy ani ich przesłuchiwać (K. Szwagrzyk, *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953* [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 190).

²³ AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za kwiecień 1946 r., 4 V 1946 r., k. 15.

²⁴ Jedną z pierwszych spraw, jakie zarejestrowano w repertorium sądowym WSR w Gdańsku (R. 8/46), była właśnie sprawa funkcjonariusza MO Edwarda Urawskiego, oskarżonego o nadużycie władzy ze względu na korzyść majątkową (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955). Inwentarz idealny*, Gdańsk 2012 [płyta CD], s. 102).

²⁵ Na przykład 17 IX 1945 r. funkcjonariusze Komisariatu Morskiego MO w Sopocie napadli i obrabowali kawiarnię „Moja Małeńka” w Sopocie (K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie...*, s. 102).

częściej pod wpływem alkoholu, który był wówczas powszechnie nadużywany przez funkcjonariuszy obu omawianych formacji²⁶. Jednak zwolnienia w związku z przypadkami pijaństwa były rzadkością. Funkcjonariuszy karano najczęściej aresztem, potrąceniem części pensji lub przeniesieniem na inny posterunek czy komendę.

Co ciekawe, kara aresztu niekiedy wcale nie uniemożliwiała aresztowanym popełniania kolejnych przestępstw. Na przykład 10 czerwca 1946 r. Franciszek Adamski i Michał Gajduk, funkcjonariusze PUBP z Lęborka, którzy w tym czasie odbywali karę dyscyplinarną, przebywając w areszcie instytucji, w której pracowali, gdzie *notabene* zdążyli się wcześniej wprowadzić w stan upojenia alkoholowego, wyłamali drzwi celi i udali się na stację kolejową w Lęborku. Tam zaczęli legitymować pasażerów oczekujących na podróż pociągiem, przy okazji okradając ich z pieniędzy i dokumentów, kilku też pobili. Po ich ostatecznym zatrzymaniu sędziowie WSR w Gdańsku skazali ich na kary po dziesięć lat więzienia²⁷. Wysokość wyroku sądowego miała odstraszyć ewentualnych następców chcących powtórzyć wyczyn swoich kolegów po fachu.

Awantury wywołane przez będących pod wpływem alkoholu funkcjonariuszy MO lub UBP kończyły się nierzadko tragicznie dla ich współpracowników. Do takiej sytuacji doszło np. w sierpniu 1948 r., kiedy pijany wartownik MUBP w Gdyni szer. Zygmunt Cebula opuścił swój posterunek z bronią służbową i udał się do mieszkania pewnego oficera Marynarki Wojennej, gdzie wywołał awanturę, po czym wrócił do gmachu urzędu. Podczas próby odebrania mu broni przez kolegów z posterunku doszło do szamotaniny i oddania przez pijanego wartownika w kierunku interweniujących funkcjonariuszy kilku serii z posiadanej broni służbowej. W wyniku strzelaniny jeden z funkcjonariuszy zginął na miejscu, a dwóch zostało ciężko rannych. Cebula udał się następnie do zbrojowni, skąd zabrał ciężki karabin maszynowy, z którego zamierzał prowadzić ostrzał najbliższej okolicy, jednak karabin się zaciął, a sam upojony wartownik zasnął, próbując usunąć zacięcie. W trakcie śledztwa były już milicjant Cebula przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów i został skazany na piętnaście lat więzienia²⁸.

W związku z tym, że bardzo często dochodziło do podobnych sytuacji, temat nadużywania alkoholu był poruszany praktycznie podczas każdej odprawy służbowej czy spotkania przełożonych z podległymi im funkcjonariuszami. Jeden z kierowni-

²⁶ Zjawisku wywoływania awantur i bezzasadnego używania broni przez pijanych funkcjonariuszy UBP i MO próbował przeciwdziałać m.in. komendant Garnizonu Gdańsk płk Jan Bołbat, który 3 VIII 1945 r. nakazał dowódcom jednostek wojskowych oraz komendantowi wojewódzkiemu MO zadbać o to, aby ich podwładni w ciągu dwóch dni zarejestrowali używaną przez siebie broń i amunicję, co miało ukrócić nagminne przypadki nieprzepisowego ich używania i strzelania na mieście „bez ważnej przyczyny” (*ibidem*).

²⁷ AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za wrzesień 1946 r., 5 X 1946 r., k. 194.

²⁸ AIPN Gd, 538/317, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za sierpień 1948 r., 4 IX 1948 r., k. 11.

ków terenowych organów MO woj. gdańskiego²⁹ podczas rozmowy profilaktycznej ze swoimi podwładnymi wyjaśniał im, że: „sprawa nie sprowadza się do jakiegoś zakazu picia wódki, lecz do tego, ażeby funkcjonariusze nie popełniali przestępstw właśnie w rezultacie nadmiernego spożycia alkoholu”³⁰. Uczuła również funkcjonariuszy, aby wybierając się na jakąś uroczystość rodzinną, gdzie spodziewają się wypić większą ilość alkoholu, zostawiali w swojej jednostce broń służbową i zawiadamiali o tym przełożonego. Tego typu działanie nie tylko miało ich uchronić od częstych przypadków niezgodnego z przepisami użycia broni, ale również miało umożliwić przełożonym przydzielenie odpowiedniej służby dla takiego funkcjonariusza, „bowiem faktem jest, że po »przepiciu« funkcjonariusze nie nadają się do spełnienia ważniejszych i bardziej odpowiedzialnych funkcji”³¹.

Szef WSR w Gdańsku ppłk. Edward Rataj kwestię nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy MO i UBP poruszył nawet podczas rozmowy z pierwszym sekretarzem KW PZPR w Gdańsku Janem Truszem. Według niego szczególnie wnikliwie należało przyjrzeć się zjawisku alkoholizmu wśród milicjantów, którzy – jak wynikało z niektórych spraw sądowych i materiałów uzyskanych podczas akcji profilaktycznych – „celowo i świadomie rozpijali się i urządzali chuligańskie awantury, aby w ten sposób zostać zwolnionym z milicji”. Funkcjonariusze ci oświadczały wprost, że na raporty o zwolnienie nie otrzymują żadnej odpowiedzi i dlatego chcą zostać zwolnieni z MO, choćby dyscyplinarnie. Pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego partii komunistycznej poinformował szefa gdańskiego WSR, że zagadnienie to jest w stadium „rozpracowania” i prowadzone są indywidualne rozmowy z każdym z takich funkcjonariuszy. Odpowiednie komisje pracują także nad tym, aby ustalić zasięg tego zjawiska w skali województwa. Według miejscowego przywódcy partii komunistycznej sprawa była bardzo poważna, ponieważ na terenie woj. gdańskiego w szeregach milicji było wówczas sześćset wakatów i chodziło o to, aby tych, którzy nadużywają alkoholu i wpływają demoralizująco na pozostałych, usunąć ze służby, ale z drugiej strony odpowiednio wcześniej zabezpieczyć obsadzenie zwalnianych przez nich etatów³².

Równie „wrozumiale” kwestię nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy MO i UBP traktowali sędziowie wojskowych sądów rejonowych, którzy bardzo często stan zamroczenia alkoholowego uznawali za okoliczność łagodzącą i wyroki orzeczone wobec tej grupy zawodowej charakteryzowały się, w porównaniu z orzeczeniami w sprawach wobec osób cywilnych, daleko idącą łagodnością. Sąd, orzekając karę, uwzględniał również młody wiek oskarżonych, ich tragiczne doświadczenia z czasów

²⁹ Niestety, w dokumencie nie podano nazwy miejscowości, w której znajdował się posterunek, ani nazwiska komendanta.

³⁰ AIPN Gd, 538/30, Analiza wyników pracy profilaktycznej WSR w Gdańsku za pierwszy, drugi i trzeci kwartał 1954 r., 29 XI 1954 r., k. 118.

³¹ *Ibidem*, k. 119.

³² AIPN Gd, 538/29, Część opisowa do sprawozdania cyfrowego z działalności WSR w Gdańsku za luty 1954 r., 5 III 1954 r., k. 17–18.

wojny i okupacji oraz pochodzenie klasowe, a także zaangażowanie się „po stronie demokracji”. Tylko nieliczni ubecy, milicjanci czy funkcjonariusze straży więziennej stanęli przed sądem wojskowym za torturowanie, bicie lub maltretowanie podejrzanych bądź skazanych³³. Jeżeli już to się zdarzyło, dotyczyło przeważnie funkcjonariuszy z jednostek terenowych, którzy np. nie cieszyli się zbyt dużym uznaniem przełożonych albo gdy sprawy nie udało się zatuszować, bo stała się zbyt głośna³⁴.

Do takich należała sprawa kierownika PUBP w Kościerzynie ppor. Michała Paula, który w listopadzie 1946 r. nie dość że przesłuchiwał podejrzanych, będąc w stanie nietrzeźwym, to jeszcze zmuszał ich pod groźbą użycia broni do składania obciążających zeznań. Ponadto podczas jednej z publicznych zabaw w miejscowości Nowa Karczma w pow. kościerskim w obecności wszystkich uczestników stwierdził, że „Kaszubi to chamski naród, to Niemcy, na tysiąc znajdzie się zaledwie jeden dobry Polak”. To obraziło miejscową ludność, której przedstawiciele nie omieszkali złożyć skargi do szefa WUBP w Gdańsku³⁵. Ten nie mógł już sprawy „zamieść pod dywan” i zawiesił Paula w wykonywaniu obowiązków, a następnie odwołał z zajmowanego stanowiska³⁶.

Jak słusznie zauważył Krzysztof Szwaagrzyk w swojej pracy o przestępstwach popełnianych przez dolnośląskich funkcjonariuszy UBP, nie tyle rodzaj popełnionego przestępstwa, ale głównie zastrzeżenia natury politycznej co do osoby oskarżonego funkcjonariusza decydowały o tym, czy dany pracownik UBP mógł stanąć przez sądem³⁷. Jeżeli był on „zarliwym demokratą” oddanym Polsce Ludowej i komunistycz-

³³ Jedną z pierwszych spraw o pobicie aresztanta podczas przesłuchania przez funkcjonariusza UBP, jaka wpłynęła do WPR w Gdańsku, dotyczyła pobicia Heleny Skowronek przez funkcjonariusza MBP z Warszawy przebywającego w delegacji w Gdańsku. Ze względu na właściwość terenową została ona jednak przekazana do WPR w Warszawie i autorowi nie udało się stwierdzić, jak zakończyło się postępowanie w tej sprawie (AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za kwiecień 1946 r., 4 V 1946 r., k. 14).

³⁴ Zatuszowaniu nieprawidłowości występujących w aresztach UBP miał służyć m.in. okólnik Najwyższego Sądu Wojskowego nr 016 z 15 XI 1945 r., który zabraniał wzywania na rozprawy funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i informacji wojskowej „w związku z prowadzonymi przez nich dochodzeniami lub śledztwami”. Zbyt częste wzywanie ich mogło doprowadzić do wrażenia, że są oni o coś oskarżani, a przecież to oni oskarżali. W związku z tym przesłuchiowano ich często jedynie w charakterze świadków, a nie podejrzanych. W 1949 r. dyrektor Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego Henryk Podlaski, nakazał, aby informacje o nadużyciach popełnianych przez funkcjonariuszy UBP przekazywać szefowi miejscowego WUBP. Zabronił też wzywać pracowników UBP jako świadków w powyższych sprawach, bo „proces może nabrać innego kierunku” (J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 107).

³⁵ AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za listopad 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 356, 357.

³⁶ Ta sprawa nie złała mu jednak kariery, ponieważ po kilkuletnim pobycie w WUBP w Gdańsku znowu zaczął się piąć w resortowych strukturach. W 1951 r. został szefem PUBP w Elblągu, później piastował jeszcze stanowiska naczelnika Wydziału IV i IX WUBP w Gdańsku, aby w końcu awansować do centrali, gdzie był m.in. kierownikiem Sekcji I Wydziału III Departamentu I Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Zwolniony dyscyplinarnie dopiero w 1962 r. (*Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych. Informator*, wstęp i oprac. M. Węgliński, Gdańsk 2010, s. 277–278).

³⁷ K. Szwaagrzyk, *Przestępstwa...*, s. 191.

nym ideałom, z pewnością mógł liczyć na większą pobłażliwość, i to nie tylko podczas procesu, ale już na samym początku postępowania karnego, kiedy po zgłoszeniu faktu zaistnienia przestępstwa przez poszkodowanego czyn popełniony przez funkcjonariusza aparatu represji w ogóle mógł nie zostać zakwalifikowany jako przestępstwo. Ostatecznie nawet gdy sprawa trafiła do sądu wojskowego, wyroki najczęściej były dość łagodne³⁸. W efekcie wiele przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy UBP i MO nie zostało zgłoszonych organom ścigania przez osoby poszkodowane, które znając wyniki innych postępowań prowadzonych przeciwko milicjantom i ubekom, traciły wiarę w możliwość wyegzekwowania sprawiedliwości, a poza tym obawiały się zemsty ze strony oskarżonych lub ich kolegów pozostających na wolności.

Do tej grupy ofiar należały w szczególności osoby narodowości niemieckiej, które były masowo okradane przez funkcjonariuszy aparatu represji. Wiele skarg na tego typu poczynania funkcjonariuszy MO i UBP wpłynęło do władz wojewódzkich m.in. z okolic Polanowa. Na miejsce przestępstwa został wysłany jeden z funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, któremu po przeprowadzeniu niezbędnych czynności udało się potwierdzić prawdziwość zarzutów wysuwanych wobec jego kolegów po fachu. Jednak podejrzani funkcjonariusze UBP: Stanisław Dysza, Stanisław Majchrowski, Jerzy Perk i Henryk Bromiński nie zamierzali spokojnie czekać na aresztowanie i z biurka oficera prowadzącego śledztwo wykradli obciążające ich materiały, a następnie zdezerterowali. Udało się ich zatrzymać dopiero w Pruszkowie, skąd zostali przetransportowani do aresztu gdańskiego WUBP.

W toku prowadzonego przeciwko nim śledztwa zatrzymani ujawnili, że w ów przestępczy proceder oprócz nich zaangażowana była także większość miejscowych milicjantów z komendantem posterunku MO w Polanowie – Edwardem Liburskim na czele. Wysłani na miejsce funkcjonariusze WUBP w Gdańsku aresztowali oskarżonych oraz odzyskali zrabowane wcześniej dobra. W trakcie transportowania ich do Gdańska na funkcjonariuszy WUBP napadli pozostali milicjanci z Polanowa, którzy myśląc, że transportem tym przewożony jest komendant Liburski, chcieli go odbić. W wyniku starcia funkcjonariuszy UBP z milicjantami zginęły dwie osoby, a jedna została ranna³⁹. Winnych napadu aresztowano, jednak ze względu na stan zachowania materiałów archiwalnych autorowi nie udało się ustalić, jakie kary spotkały zatrzymanych funkcjonariuszy MO i UBP ani czy osoby poszkodowane odzyskały swoją własność⁴⁰.

³⁸ Taka sytuacja miała miejsce w przypadku kierownika PUBP w Lubaczowie Jana Czajkowskiego, który przyznał się do zabicia dwóch spośród ośmiu aresztantów przetrzymywanych w areszcie podległego mu urzędu, za co Wojskowy Sąd Okręgowy nr I w Warszawie skazał go w 1946 r. na trzy lata więzienia (J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 105–106).

³⁹ AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za maj 1946 r., 4 VI 1946 r., k. 37, 38.

⁴⁰ Akta sprawy zostały zniszczone w 1970 r. w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie, a w repertorium sądowym WSR w Szczecinie, do którego sprawa została przekazana, znajduje się tylko

Pośród 1376 „mundurowych” skazanych przez WSR w Gdańsku „wojskowi” stanowili 10 proc.⁴¹ Reszta to funkcjonariusze UBP, MO, SW oraz nieliczna grupa pracowników PKP. Z tej całej grupy zawodowej skazano łącznie 983 osoby (25,1 proc. ogółu skazanych przez WSR w Gdańsku)⁴², z czego na MO przypadło 533 funkcjonariuszy (54,2 proc. skazanych funkcjonariuszy), na UBP – 401 (40,8 proc. skazanych funkcjonariuszy), a na funkcjonariuszy SW, SOK i pracowników PKP – 49 osób (5 proc. skazanych funkcjonariuszy)⁴³.

Tabela 2. „Mundurowi” skazani w latach 1946–1955 przez WSR w Gdańsku (ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonariuszy UBP i MO)⁴⁴

Rok	Skazani mundurowi*						Razem
	UBP		MO		pozostali**		
	liczba	proc.	liczba	proc.	liczba	proc.	
1946	46	26,7	110	64	16	9,3	172
1947	45	26,2	85	49,4	42	24,4	172
1948	37	23,1	78	48,8	45	28,1	160
1949	54	31	76	43,2	45	25,7	175
1950	40	26,1	52	34	61	39,9	153
1951	63	35,6	49	27,7	65	36,7	177
1952	43	32,6	23	17,4	66	50	132
1953	38	31,1	30	24,6	54	44,3	122
1954	27	31	24	27,6	36	41,4	87
1955	8	30,8	6	23	12	46,2	26
Ogółem	401	29,2	533	39	442	31,8	1376

*Funkcjonariusze UBP, MO, SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

** Funkcjonariusze SW, żołnierze KBW, WOP (od 1949 r.), pracownicy PKP (do 1949 r.).

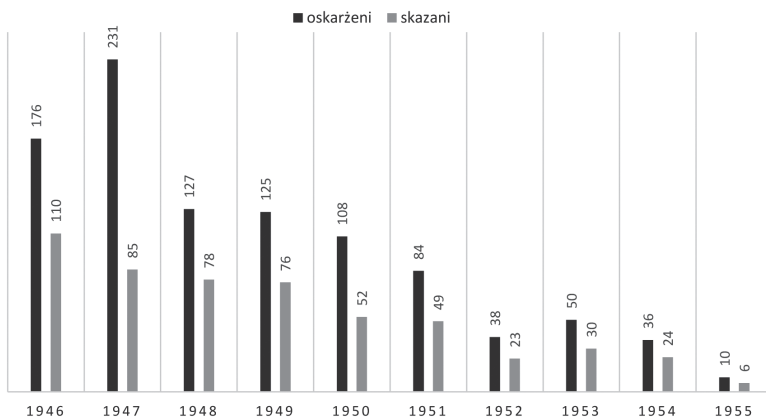
informacja, że sprawę zwrócono do WPR w Szczecinie w celu uzupełnienia (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, [płyta CD], s. 170).

⁴¹ Z tego na KBW przypadło 36,1 proc. skazanych wojskowych, na WOP – 61,3 proc., a na inne informacje – 3,6 proc. skazanych wojskowych (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 311).

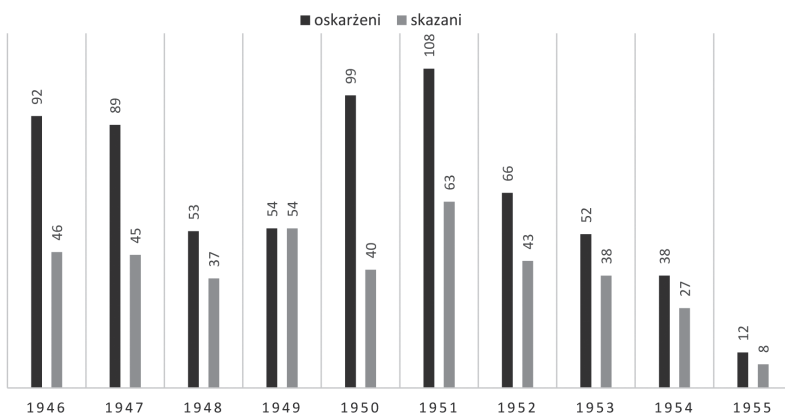
⁴² Dla porównania WSR w Olsztynie w tym samym okresie skazał 911 funkcjonariuszy UBP i MO. Stanowili oni 25,8 proc. skazanych przez olsztyński WSR (B. Łukasiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000, s. 66).

⁴³ D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 311.

⁴⁴ Podstawę zaprezentowanych ustaleń stanowią obliczenia własne autora. Materiałem źródłowym były sprawozdania miesięczne oraz repertoria WSR i WPR (zob. tabela 1).



Wykres 1. Funkcjonariusze MO oskarżeni i skazani w latach 1946–1955⁴⁵



Wykres 2. Funkcjonariusze UBP oskarżeni i skazani w latach 1946–1955⁴⁶

Najczęstszą przyczyną skazania oskarżonych funkcjonariuszy UBP i MO (934 osoby spośród 1648, czyli 57 proc.) było dopuszczenie się przez nich tzw. przestępstw urzędniczych, polegających głównie na wszelkiego rodzaju nadużyciach z chęci zysku lub korzyści osobistej (348 przypadków, co stanowiło 45,4 proc. ogółu skazanych za przestępstwa pospolite)⁴⁷. Najwięcej funkcjonariuszy UBP i MO z woj. gdańskiego skazano w 1946 r. (156 osób), a najmniej w 1955 r. (14 osób).

⁴⁵ *Ibidem.*

⁴⁶ *Ibidem.*

⁴⁷ Według danych opublikowanych przez Elżbietę Romanowską funkcjonariusze UBP i MO skazani za nadużycia z chęci zysku lub innych pobudek stanowili w trzecim kwartale 1951 r. odpowiednio 31,4 proc. i 42,6 proc. ogółu skazanych w swojej grupie zawodowej (E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944–1955*, Warszawa 2012, s. 296).

O przestępstwo nadużycia z chęci zysku lub korzyści osobistej oskarżono m.in. Jerzego Borowicza, byłego szefa PUBP w Kwidzynie, Funkcjonariuszowi zarzucono przekroczenie uprawnień służbowych, polegające na utrzymywaniu intymnych stosunków z kobietami, które stanowiły rzekomo jego agenturę, wystawianiu fikcyjnych pokwitowań odbioru pieniędzy przeznaczonych na wynagrodzenia dla informatorów (w rzeczywistości były przeznaczane na alkohol) oraz stosowanie gróźb wobec zatrzymanych. Borowicz groził jednemu z aresztowanych, że w razie nieprzyznania się do stawianych mu zarzutów zostanie pobity, a wśród środków, jakie zostaną wobec niego użyte, będzie miażdżenie palców u rąk w drzwiach⁴⁸.

W sprawie Borowicza doszło do poważnej rozbieżności zdań pomiędzy szefem sądu a szefem WUBP w Gdańsku w kwestii ewentualnego udziału obrońcy w rozprawie. Na wspólnej naradzie szef gdańskiego WSR ppłk Edward Rataj był zdania, że zgodnie z aktualnymi wówczas wytycznymi Zarządu Sądownictwa Wojskowego i orzecznictwem Najwyższego Sądu Wojskowego w tej sprawie nie zachodziły żadne szczególne okoliczności, które pozwalałyby na zrobienie wyjątku od konstytucyjnej zasady prawa oskarżonego do obrony. Innego zdania byli naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy oraz szef gdańskiego WUBP, którzy oświadczyli, że zgodnie z ich wytycznymi w większości spraw z udziałem funkcjonariuszy należy wyłączyć udział obrońcy. Tłumaczyli to tym, że podczas rozprawy będą omawiane zasady pracy operacyjnej organów UBP (m.in. posługiwanie się agenturą), co może zdekspirować metody ich pracy⁴⁹.

Mimo że dyrektywy w przedmiocie możliwości wyłączenia obrońcy z rozprawy były takie same dla sądu, jak i prokuratury, zastępca wojskowego prokuratora rejonowego poparł stanowisko szefa WUBP i w ten sposób osłabił argumenty szefa gdańskiego WSR. Kwestia wyłączenia obrońcy ze sprawy stała się wkrótce nieaktualna, ponieważ oskarżony rzekł się obrońcy na piśmie i oświadczył, że sam będzie się bronił. Jednak pozycja sądu w starciu z urzędem bezpieczeństwa i prokuraturą została już poważnie nadwątlona. Ostatecznie rozprawa odbyła się 29 stycznia 1954 r. bez udziału obrońcy i prokuratora, a sąd pod przewodnictwem por. Edwina Kęsika uznał Jerzego Borowicza winnym zarzucanych mu czynów i skazał na trzy lata więzienia⁵⁰. W związku z zaistniałą sytuacją po ogłoszeniu wyroku szef sądu skierował wniosek do NSW, aby szefowie WUBP w przedmiocie udziału obrońców w sprawach, w których byli oskarżeni funkcjonariusze, otrzymywali analogiczne wytyczne jak te wydane dla sądownictwa wojskowego⁵¹.

⁴⁸ AIPN Gd, 284/1430, t. 2, Akt oskarżenia, 31 XII 1953 r., k. 494.

⁴⁹ AIPN Gd, 538/29, Część opisowa do sprawozdania cyfrowego z działalności WSR w Gdańsku za styczeń 1954 r., 4 II 1954 r., k. 9.

⁵⁰ AIPN Gd, 284/1430, t. 2, Wyrok, 29 I 1954 r., k. 612.

⁵¹ AIPN Gd, 538/29, Część opisowa do sprawozdania cyfrowego z działalności WSR w Gdańsku za styczeń 1954 r., 4 II 1954 r., k. 10.

Bardzo wiele spraw prowadzonych przeciwko funkcjonariuszom UBP i MO dotyczyło różnego rodzaju malwersacji, jakich dopuszczali się pracujący w pionach gospodarczo-zaopatrzeniowych obu instytucji. Do takich spraw należał przypadek pracownika Sekcji Administracyjno-Gospodarczej WUBP w Gdańsku st. sierż. Aleksandra Dankowskiego. Jako księgowy i kierownik zakupów wspomnianej sekcji w okresie od stycznia 1952 do 28 lutego 1953 r. przywłaszczył sobie na szkodę MBP będące w jego dyspozycji materiały piśmienne i biurowe oraz gotówkę przeznaczoną na ich zakup na łączną kwotę 10 837 zł. Część z ukradzionych rzeczy sprzedał swoim znajomym, a resztę ukrywał w mieszkaniu⁵². Dla zatuszowania swojej działalności fałszował dokumentację. Dankowski przywłaszczył sobie również pieniądze (w kwocie 1843 zł) stanowiące własność Zarządu Koła Związku Młodzieży Polskiej przy WUBP w Gdańsku, którego *notabene* był przewodniczącym. Za te przestępstwa WSR w Gdańsku skazał „przedsiębiorczego” funkcjonariusza UBP na dziesięć lat więzienia⁵³.

Wśród innych przestępstw, których dopuszczali się skazani funkcjonariusze aparatu represji, należy wymienić łapownictwo i związane z tym najczęściej przestępstwa wartownicze i konwojowe. O te ostatnie oskarżono np. funkcjonariuszy PUBP w Sopocie – braci Jakuba i Eugeniusza Rytelewskich. Za łapówkę umożliwili oni ucieczkę należącemu do ścisłego kierownictwa wileńskiego okręgu AK Zygmuntowi Augustowskiemu⁵⁴, który był przetrzymywany w areszcie PUBP w Sopocie. Zatrzymano go 22 kwietnia 1946 r. i po przesłuchaniu w siedzibie WUBP w Gdańsku przeniesiono do sopockiego aresztu PUBP, mieszczącego się przy ul. 1 Maja⁵⁵.

Podczas pobytu zatrzymanego we wspomnianym areszcie jego żonie udało się przekupić strażnika więziennego – Eugeniusza Rytelewskiego, który za odpowiednią sumę pieniędzy przekazał jej gryps od męża. Po otrzymaniu informacji Irena Augustowska rozpoczęła przygotowania do zorganizowania ucieczki męża. Wraz z bratem zatrzymanego postanowiła zaproponować strażnikowi 80 tys. zł za wypuszczenie męża. Strażnik się zgodził, w związku z czym przystąpiono do realizacji planu ucieczki⁵⁶. Rytelewski wtajemniczył we wszystko swojego brata Jakuba, który miał pomóc Augustowskiemu dostać się poza mury więzienia, ponieważ pełnił on nocną wartę przed bramą PUBP w Sopocie.

Zaplanowana akcja, która odbyła się w nocy z 13 na 14 lipca 1946 r., przebiegła bez zakłóceń i zakończyła się pełnym sukcesem. Sprawa wyszła na jaw dopiero

⁵² AIPN Gd, 538/30, Analiza spraw gospodarczych z WUBP za 1953 r., 7 I 1954 r., k. 11.

⁵³ *Ibidem*, s. 12.

⁵⁴ Zygmunt Augustowski „Hubert”, „Kulesza” (1913–2008), przedwojenny oficer wywiadu, rotmistrz 4. pułku ułanów zaniemeńskich, ranny w czasie kampanii 1939 r. W czasie okupacji niemieckiej dowodził Ośrodkiem Dywersyjnym „Turmonty” V Odcinka „Wachlarza” i Oddziałem Miejskim Kedywu Okręgu Wileńskiego AK. Aresztowany przez UBP w 1948 r., został osądzony i skazany na karę śmierci (zamienioną na dziesięć lat więzienia). Szerzej zob. P. Niwiński, *Okręg wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 12 i n.; *idem*, „Lupasza” w Sopocie, „Rocznik Sopocki” 2000/2002, t. 15, s. 26–28.

⁵⁵ P. Niwiński, „Lupasza”..., s. 26.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 27.

w 1949 r., kiedy został zatrzymany brat Zygmunta Augustowskiego – Kazimierz. Podczas przesłuchania opisał on szczegółowo oficerowi prowadzącemu śledztwo przebieg akcji w sopockim UBP i rolę, jaką odegrali w niej bracia Rytelewscy, co w konsekwencji doprowadziło do ich aresztowania⁵⁷.

Byłych już strażników PUBP w Sopocie sędziowie WSR w Gdańsku potraktowali bardzo surowo. Podczas pokazowego procesu, który odbył się w budynku WUBP w Gdańsku 19 maja 1949 r., sąd w składzie: przewodniczący – Julian Wilf, sędzia – Marian Brzoziański i ławnik – Albin Szczygieł uznał obu oskarżonych winnymi udzielenia pomocy żołnierzowi należącemu do oddziału „Łupaszk” w zamian korzyść majątkową w kwocie 80 tys. zł i skazał Eugeniusza Rytelewskiego na karę śmierci, zaś Jakuba Rytelewskiego na dziesięć lat więzienia⁵⁸. Na mocy postanowienia NSW karę śmierci zamieniono na piętnaście lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na pięć lat oraz przepadek mienia⁵⁹.

Wśród oskarżonych funkcjonariuszy UBP i MO nie brakowało także osób oskarżonych o przestępstwa „polityczne”⁶⁰, takie jak „szeptana propaganda”, współpraca lub przynależność do nielegalnych organizacji czy – „najpopularniejszy” z politycznych zarzutów – nielegalne posiadanie broni⁶¹. Taki zarzut postawiono np. zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej Janowi Jastrzębskiemu. Oskarżono go o to, że w latach 1945–1948 przechowywał bez zezwolenia kilka sztuk broni palnej. 1 kwietnia 1949 r. sędziowie WSR w Gdańsku skazali go na karę pięciu lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na dwa lata⁶².

O współpracę z organizacją niepodległościową oskarżono m.in. funkcjonariusza MO Zygmunta Barańskiego. Zarzucono mu pomoc żołnierzom oddziału „Kruka”, podległemu organizacyjnie komendantowi inspektoratu kieleckiego WiN Jerzemu Jaskólskiemu „Zagończykowi”⁶³. Jak donosił dziennikarz „Dziennika Bałtyckiego”: „W okresie od 22 czerwca do 10 lipca milicjant Zygmunt Barański nawiązał kontakt z dawnymi swoimi znajomymi, członkami antypaństwowej bandy terrorystyczno-rabunkowej, niejakim Lolkkiem Zdybickim pseudo »Kruk« i jego dwoma pomocnikami »Marianem« i »Cześkiem«. Oddał im do użytku swoje mieszkanie we Wrzeszczu

⁵⁷ *Ibidem*, s. 28.

⁵⁸ AIPN Gd, 179/2, Wyrok, 19 V 1949 r., k. 88.

⁵⁹ *Ibidem*, Postanowienie NSW, 23 VI 1949 r., k. 103.

⁶⁰ W pierwszych trzech kwartałach 1951 r. we wszystkich wojskowych sądach rejonowych za przestępstwa „polityczne” skazano łącznie 112 funkcjonariuszy UBP i 88 MO, co stanowiło odpowiednio 17,5 proc. i 10,5 proc. wszystkich wyroków skazujących orzeczonych wobec nich w tym okresie (E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej...*, s. 296).

⁶¹ Zarzut nielegalnego posiadania broni postawiono 1826 oskarżonym, co stanowiło 27 proc. wszystkich przestępstw rozpatrywanych przez WSR w Gdańsku (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 305).

⁶² K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie...*, s. 104–105.

⁶³ Szerzej na temat organizacji WiN – Oddział „Kruka” zob. B. Rusinek, Z. Szczurek, *Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 1999, s. 412–415.

[dzielnica Gdańska – D.B.], w którym ci ukrywali się przed okiem władz bezpieczeństwa i przechowywali zrabowane pieniądze i broń”⁶⁴. 18 grudnia 1946 r. WSR w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Sopocie skazał Barańskiego na osiem lat więzienia⁶⁵.

Wśród skazanych funkcjonariuszy nie zabrakło sprawców najcięższych zbrodni, którzy za swoje czyny zostali skazani na najwyższy wymiar kary⁶⁶. Był wśród nich komendant posterunku MO w Łostowicach, Gierasim Sielewicki (Sielewicz). Oskarżono go o zabójstwo sześciu osób, przywłaszczenie mienia oraz posługiwanie się fałszywymi dokumentami i dezercję⁶⁷. W toku śledztwa ustalono, że 19 marca 1946 r. po wypiciu większej ilości wódki oskarżony wraz z podległymi mu milicjantami Janem Wesołowskim oraz Janem Kopem udali się do mieszkania niemieckiej rodziny Petersów, gdzie Sielewicki zabił strzałem z pistoletu Paulinę Peters. Po powrocie na posterunek zastrzelił dyżurującego w nim milicjanta Feliksa Synaka oraz powracającego na posterunek Jana Knopa oraz zranił drugiego ze swoich podwładnych, Józefa Wesołowskiego⁶⁸.

W obawie przed konsekwencjami swoich czynów Sielewicki uciekł z posterunku, zabrawszy ze sobą broń służbową. 26 marca 1946 r., ukrywając się w okolicach Szymankowa, zabił kolejną osobę – Hieronima Kanara, któremu zrabował dokumenty i ubranie. Posługując się dokumentami zabitego, zameldował się w Elblągu i podjął pracę w Fabryce Wyrobów Metalowych.

W związku z tym, że Hieronim Kanar był w wieku poborowym i w każdej chwili mógł zostać powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej, Sielewicki powziął plan zdobycia nowych dokumentów, dzięki którym mógłby się dalej ukrywać. 8 kwietnia 1946 r., wracając do domu, wstąpił na chwilę do sklepu Zygmunta Doleckiego w Szymankowie. Krótka wizyta przekształciła się w suto zakrapiane alkoholem „przyjęcie”, które przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Gdy spotkanie dobiegało końca i wszyscy zamierzali udać się na spoczynek, Sielewicki zażądał od gospodarza jego ubrania oraz dokumentów osobistych, a spotkawszy się z odmową, zabił go strzałem z pistoletu. Próbował również zastrzelić przebywającą w mieszkaniu Katarzynę Bielecką, która w ostatniej chwili zdążyła zamknąć się drugim pokojem, co niewątpliwie uratowało jej życie. Sielewicki strzelił do niej przez drzwi, raniąc ją niegroźnie w ramię.

Po zabójstwie Zygmunta Doleckiego Sielewicki wrócił do Elbląga, gdzie kontynuował dotychczasowy tryb życia. 27 lutego 1947 r. został przypadkowo rozpoznany na ulicy przez Stanisława Odyję, byłego funkcjonariusza MO, który wiedział o zabójstwie milicjantów w Łostowicach. Odyja powiadomił organy ścigania i Sielewicki został szybko aresztowany, a następnie postawiony przed sądem.

⁶⁴ *Za udzielenie pomocy bandytom 8 lat więzienia*, „Dziennik Bałtycki”, 13 I 1947.

⁶⁵ AIPN Gd, 146/15, Wyrok, 18 XII 1946 r., k. 47.

⁶⁶ Wśród 65 osób, które WSR w Gdańsku skazał na najwyższy wymiar kary, znalazło się aż ośmiu funkcjonariuszy UBP i MO (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 357, 374, 375, 377–379, 384, 385).

⁶⁷ AIPN Gd, 284/1116, Akt oskarżenia, 20 XII 1947 r., s. 211–212.

⁶⁸ *Ibidem*.

26 stycznia 1948 r. odbyła się w Gdańsku jawna rozprawa, podczas której sąd pod przewodnictwem mjr. Juliana Wilfa uznał plut. Sielewickiego winnym świadomego zabójstwa dwóch osób (Hieronima Kanara i Zygmunta Doleckiego) oraz próby zabójstwa trzeciej (Katarzyny Bieleckiej) i skazał na piętnaście lat więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa⁶⁹.

Po skardze rewizyjnej złożonej przez naczelnego prokuratora wojskowego Naczelny Sąd Wojskowy postanowił uchylić wyrok, a sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia. Podczas drugiej rozprawy, która odbyła się 29 kwietnia 1948 r., nowy skład orzekający pod przewodnictwem por. Włodzimierza Łabaziewicza skazał Sielewickiego na karę śmierci. W uzasadnieniu wyroku sąd napisał: „biorąc pod uwagę, że skazany popełnił przestępstwa przy wielkim nasileniu złej woli, że popełnieniu przez niego przestępstw towarzyszyły niskie pobudki działania, że dla osiągnięcia swych zbrodniczych, z góry uplanowanych celów w sposób bestialski mordował spokojnych i pożytecznych dla państwa i społeczeństwa ludzi, że przestępstw tych dopuścił się, będąc na stanowisku komendanta posterunku MO, że wreszcie przestępstwa popełnił w wieku dojrzałym, w pełni sił i władz umysłowych – skład orzekający zgodnie z art. 250 kwpk uznał, że skazany Gierasim Sielewicki na ułaskawienie nie zasługuje”⁷⁰. Najwyższy Sąd Wojskowy utrzymał wyrok w mocy, a prezydent RP nie skorzystał z prawa łaski⁷¹. 8 czerwca 1948 r. w Więzieniu Karno-Śledczym w Gdańsku w obecności naczelnika więzienia kpt. Jana Wójcika, lekarza więziennego Edwarda Skowrona oraz księdza Stanisława Kałuży wyrok został wykonany⁷².

Bardzo często w celach profilaktycznych rozprawy przeciwko funkcjonariuszom MO i UBP odbywały się w formie procesów pokazowych. Takie działania miały wpłynąć na podniesienie poziomu dyscypliny wśród pozostałych funkcjonariuszy⁷³. Do takich przypadków należała sprawa Zygmunta Chmielewskiego, którą przeprowadzono w sierpniu 1950 r. na terenie KM MO w Gdańsku. Oprócz milicjantów z miejscowych jednostek MO obecni byli na niej funkcjonariusze kilku komend powiatowych MO z woj. gdańskiego.

Sprawy, w których milicjantów oskarżano o nadużycie władzy i przechowywanie broni bez zezwolenia, były charakterystyczne dla przestępstw popełnianych przez tę grupę zawodową. Do ich popełnienia dochodziło najczęściej pod wpływem alkoholu. Zdaniem szefa WSR przeprowadzenie tego rodzaju sprawy z udziałem większej grupy funkcjonariuszy MO spełniło profilaktyczne zadanie⁷⁴.

⁶⁹ *Ibidem*, Wyrok, 26 I 1948 r., k. 297.

⁷⁰ *Ibidem*, Wyrok, 29 IV 1948 r., k. 320.

⁷¹ *Ibidem*, Pismo NSW do szefa WSR w Gdańsku, 3 VI 1948 r., k. 337.

⁷² *Ibidem*, Protokół wykonania kary śmierci na Gierasimie Sielewickim, 8 VI 1948 r., k. 349.

⁷³ AIPN Gd, 538/13, Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności WSR w Gdańsku za wrzesień 1950 r., 7 X 1950 r., k. 114.

⁷⁴ *Ibidem*, Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności WSR w Gdańsku za sierpień 1950 r., 5 IX 1950 r., k. 103.

Kolejnym procesem, w którym brała udział liczna publiczność, była sprawa milicjanta z posterunku MO w Łęczach w pow. elbląskim – Eugeniusza Pełki. Rozprawę przeprowadzono w szkole dla szeregowych funkcjonariuszy MO mieszczącej się w Sopocie, a przysłuchiwał się jej cały skład osobowy tej placówki. Pełka odpowiadał za nadużycie władzy oraz pobicie, a przestępstw tych dopuścił się pod wpływem alkoholu. Według szefa sądu rozpatrzenie jego sprawy w formie rozprawy pokazowej było o tyle ważne, że przestępstwa, które popełnił oskarżony, były charakterystyczne dla terenów, gdzie nadzór władz zwierzchnich nad szeregowymi milicjantami był znacznie utrudniony. Szef WSR w Gdańsku był przekonany, że przeprowadzenie tej rozprawy w obecności kilkuset kandydatów na funkcjonariuszy MO spełni funkcję profilaktyczną, ponieważ jej uczestnicy, wiedząc już, co im grozi, jeżeli złamią prawo, dwa razy zastanowią się, zanim dopuszczą się czynu zabronionego⁷⁵.

Funkcjonariusze MO podobnie jak ich koledzy z UBP mieli dość lekceważący stosunek do wojskowych organów sprawiedliwości. Świadczy o tym sytuacja, jaka miała miejsce w WSR w Gdańsku w 1950 r. Do sądu na rozprawę został doprowadzony oskarżony, którego matce zezwolenia na widzenie udzielił sam szef sądu. Jednak gdy matka zbliżyła się do dowódcy eskorty, którym był funkcjonariusz MO kpr. Józef Jastrzębski, informując go o wyrażonej przez szefa WSR zgodzie, milicjant podniesionym głosem powiedział: „co mi szef sądu, ja nie zezwalam i już”⁷⁶.

Obecny przy tym sekretarz sądu ppor. Andrzej Borkowski udał się z milicjantem do kancelarii sądu w celu wyjaśnienia mu jego niestosownego zachowania oraz tego, że więźniowie i funkcjonariusze MO stanowiący konwój na terenie sądu są do dyspozycji szefa sądu. Niezrażony udzieloną mu przez oficera WP reprimendą kpr. Jastrzębski odpowiedział, że „więzień jest do jego dyspozycji i on się nie potrzebuje nikogo pytać”⁷⁷.

O zdarzeniu został poinformowany prokurator WPR w Gdańsku, komendant wojewódzki MO oraz bezpośredni przełożony kpr. Jastrzębskiego – komendant miejski MO w Gdańsku. W teczce osobowej Jastrzębskiego autor nie odnalazł jednak żadnych dokumentów, które świadczyłyby o poniesieniu przez niego jakichkolwiek konsekwencji dyscyplinarnych za opisaną wyżej sytuację.

Kilka miesięcy później Jastrzębski ponownie znalazł się w WSR w Gdańsku, tym razem w roli oskarżonego o pobicie funkcjonariusza UBP. 15 marca 1951 r. gdański WSR pod przewodnictwem kpt. Zygryda Turka skazał Józefa Jastrzębskiego na półtora roku więzienia⁷⁸.

Podobnych przypadków arogancji i braku szacunku funkcjonariuszy MBP dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, nie tylko wojskowego, było znacznie wię-

⁷⁵ *Ibidem*, Miesięczne sprawozdanie opisowe z działalności WSR w Gdańsku za wrzesień 1950 r., 7 X 1950 r., k. 114.

⁷⁶ AIPN Gd, 538/15, Meldunek, 16 XI 1950 r., k. 11/1.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 11/2.

⁷⁸ AIPN Gd, 130/2157, t. 2, Wyrok, 15 III 1951 r., k. 22.

cej. Może o tym świadczyć choćby zatarg, do którego doszło między p.o. kierownikiem PUBP w Elblągu Bolesławem Reksą⁷⁹ a prokuratorem Sądu Okręgowego w Elblągu. W listopadzie 1946 r. funkcjonariusz MO prowadzący z polecenia prokuratora SO dochodzenie w sprawie, w którą był zamieszany funkcjonariusz miejscowego urzędu bezpieczeństwa, udał się do kierownika PUBP w Elblągu z prośbą o zezwolenie na jego przesłuchanie. Kierownik PUBP nie dość że odpowiedział odmownie na przedstawioną mu prośbę, zabrał funkcjonariuszowi MO akta rzeczonyj sprawy, a interweniującemu telefonicznie prokuratorowi SO odmówił zezwolenia na prowadzenie wspomnianego dochodzenia, „wyrażając się przy tym wulgarnie”⁸⁰.

O zdarzeniu tym prokurator okręgowy złożył doniesienie do WPR w Gdańsku. W wyniku przeprowadzonego postępowania przygotowawczego potwierdzono wszystkie opisane przez niego fakty. Jednak z braku odpowiedniego kandydata na stanowisko kierownika PUBP w Elblągu oraz ze względu na to, że był to pierwszy wypadek „podobnego wystąpienia” ze strony tego funkcjonariusza, uzgodniono z szefem WUBP w Gdańsku, że pozostanie on na dotychczasowym stanowisku. Musiał jednak osobiście przeprosić poszkodowanego prokuratora, „na co ten zgodził się, uważając satysfakcję tę za wystarczającą i rokując nadzieję, że przyszła współpraca z PUBP układać się będzie pomyślnie”⁸¹.

Część skazanych funkcjonariuszy stanowiły osoby oskarżone o różnego rodzaju przestępstwa popełnione podczas okupacji. O współpracę z Niemcami został oskarżony m.in. starszy referent Wydziału I WUBP w Gdańsku ppor. Andrzej Koziura. Zarzucano mu, że w czasie okupacji pracował jako majster w jednej z firm budowlanych na terenie pow. złoczowskiego (przedwojenne woj. tarnopolskie) i znęcał się nad zatrudnionymi w tym przedsiębiorstwie więźniami pochodzenia żydowskiego, którzy byli przetrzymywani w obozie mieszczącym się w miejscowości Lackie Wielkie. Po wojnie Koziura przeniósł się na Wybrzeże, gdzie został przyjęty do gdańskiego WUBP, zatajając przy tym niechlubne fakty ze swojej okupacyjnej przeszłości. Podczas śledztwa Koziura częściowo przyznał się do zarzuczanych mu czynów i w konsekwencji został skazany na siedem lat więzienia⁸².

W latach 1946–1955 WSR w Gdańsku rozpatrywał także sprawy, w których doszło do uniewinnienia oskarżonych funkcjonariuszy UB i MO. Do takich należała sprawa milicjanta Kazimierza Koralewicza, oskarżonego o nielegalne posiadanie broni. Podczas przewodu sądowego wykazano, że Koralewicz w czasie wojny w stop-

⁷⁹ Bolesław Reksa, ur. w 1909 r., funkcjonariusz UB, w latach 1945–1947 p.o. kierownik i szef PUBP w Elblągu, od 1949 r. st. referent Sekcji VI Wydziału V WUBP w Warszawie. Zwolniony dyscyplinarnie w 1952 r. Szerzej zob. *Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim...*, s. 304.

⁸⁰ AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie z działalności WPR w Gdańsku za listopad 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 357.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² AIPN Gd, 538/30, Analiza spraw oficerów UB i MO za 1953 r., 3 III 1954 r., k. 43.

niu porucznika odbywał służbę w 1. Armii WP, z którą przeszedł cały szlak bojowy. W trakcie walk zdobył na niemieckim oficerze pistolet, który przechowywał później jako pamiątkę bez formalnego zezwolenia. Sąd, biorąc pod uwagę pochodzenie socjalne oskarżonego oraz jego pozytywne nastawienie do ówczesnego ustroju, stwierdził, że oskarżony nie jest niebezpieczny i go uniewinnił.

22 marca 1955 r. szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego zwrócił się do szefa Sztabu Generalnego gen. Jerzego Bordziłowskiego z wnioskiem o rozformowanie z dniem 1 sierpnia 1955 r. wszystkich działających jeszcze wówczas wojskowych sądów rejonowych⁸³. Na mocy ustawy o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej z 5 kwietnia 1955 r. sprawy karne prowadzone przeciwko tym ostatnim przekazano sądom powszechnym, a niedługo potem rozwiązano również wojskowe sądy rejonowe.

Podsumowując zagadnienie orzecznictwa WSR w Gdańsku w sprawach karnych, w których w charakterze oskarżonych występowali funkcjonariusze MO, UBP i SW z woj. gdańskiego i koszalińskiego, należy stwierdzić, że dotyczące ich sprawy dokumentowały jedynie ułamek przestępstw popełnionych w latach 1946–1955 przez tę grupę zawodową. Większość czynów zabronionych nigdy nie została oddana pod osąd organów wymiaru sprawiedliwości. Inną sprawą pozostaje kwestia, czy taki obiektywny osąd był w tamtych czasach w ogóle możliwy i czy jego wyniki byłyby satysfakcjonujące dla osób poszkodowanych wskutek przestępczej działalności funkcjonariuszy tzw. aparatu represji (oczywiście jest to tylko pytanie retoryczne).

Większość spraw wszczynanych przez wydziały ds. funkcjonariuszy w odniesieniu do ubeków i strażników więziennych czy wydziały specjalne w odniesieniu do milicjantów kończyła się bowiem jedynie postępowaniem dyscyplinarnym, pozostała zaś część umarzała najczęściej prokuratura wojskowa i ostatecznie tylko nieliczne trafiły do sądu wojskowego. Wśród nich było niewiele tych dotyczących najistotniejszych i zarazem najcięższych przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy MO, UBP i SW, czyli tortur, bicia i maltretowania podejrzanych oraz skazanych za tzw. przestępstwa polityczne. Tylko nieliczne z tych spraw zakończyły się wyrokiem skazującym, co, niestety, stanowi smutną konkluzję omawianego tematu.

⁸³ R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie...*, s. 66. Kilka z nich: WSR w Rzeszowie Kielcach, Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze, rozformowano nieco wcześniej – w maju i listopadzie 1954 r. (D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 120–122).

Dariusz Burczyk

Jurisprudence of the military District Court in Gdańsk in the criminal cases between 1945-1955 against Public Security Office (UBP) and Citizens' Militia (MO) officers

Summary

One of the tasks that were put before the military regional courts (WSR) at the time when they were brought to life was the case law in criminal cases, which concerned officers of the so-called repression apparatus of Peoples' Poland. In the presented article author was trying to present in the descriptive and statistical form the case law in criminal cases. Out of 1648 defendants of MO, UBP and Prison Service (SW), whose cases were sent to WSR in Gdańsk, only 934 were convicted. The allegations against them most often concerned cases of abuse of power for personal gain, official and sentry crime, robbery and various acts that "stained" the honour of an officer of the state security apparatus (often crimes were committed under the influence of alcohol). Only few of the UBP, MO and SW officers faced the military court for torturing, beating or mistreating suspects or convicts. This was because the goal of "popular authority" was not generally to fight crime among the employees of the repression apparatus, but to search for the "element of reaction" in the structures of Ministry of Public Security and its elimination. Also many cases related to the abuse done by officers did not even reach the military regional courts

Key words: judiciary, officers, jurisdiction, Gdańsk, accused, convicted, court, prosecutors